

Generałowie pokoju – wystąpienie!

15 marca 2024

Przeglądając wypowiedzi wojskowych w Polsce odnosi się wrażenie, że chcieliby za wszelką cenę kosztem Polaków i istnienia państwa odegrać historycznie jakąś rolę napędzając koniunkturę wojenną. Ludność cokolwiek baczniej analizująca sytuację dostrzega także idące im w sukurs gazetki propagandowe. Nie jest bowiem informacją, że jakiś niemiecki eksgenerał zapowiada termin rosyjskiej ofensywy. Taki anons pozostaje półprawdą, a ta jest jedynie kłamstwem, gdyż prawdę poznajemy, wysłuchawszy w tym przypadku całej jego wypowiedzi. Wtedy dopiero mamy obraz odwagi generała starającego się dogłębną analizą poddać w wątpliwość prowojenną narrację. Sednem całej jego wypowiedzi jest – nie dać się sprowokować, byśmy nie utonęli w nuklearnej zupie. Proponuję zapoznanie się i ocenę wykładu byłego przedstawiciela z ramienia Bundeswehry w NATO – generała Haralda Kujata. Jego „przycięte na wojenne potrzeby propagandowe” wycinki wykładu w polskojęzycznej prasie wiodących tytułów, zdecydowanie przeczą aktualnej postawie wydawców, dziennikarzy, politykującym publicystom zachłyśniętych zapotrzebowaniem na wojnę. Oto początek wykładu generała Kujata...



Treść wykładu Haralda Kujata

W trwającej na Ukrainie wojnie propaganda przeplatana jest dezinformacją i pospolitym kłamstwem. Uwikłane w nią rozmaite państwa (także sąsiedzkie) sprawiają wrażenie węzła gordyjskiego. Zgodnie z tradycją, Aleksander Wielki znalazł rozwiązanie, przecinając mieczem splątany węzeł, aby uwolnić karetę od dyszla. Tym gestem zasłużyć miał na zostanie cesarzem Frygii, a nawet całej Azji. Ów krok był początkiem podboju Azji Mniejszej, co opisał Plutarch.

Wspominam ten szczegół, ponieważ polityka Zachodu jest polityką miecza. Nie kieruje się na Ukrainie tym, co określa się duchem, który skłania do negocjacji i prowadzi do pokoju.

Przyjrzyjmy się sytuacji geopolitycznej, a później omówimy samą wojnę na Ukrainie.

XXI stulecie odnotowuje rosnące znaczenie gospodarcze i militarne Chin jako superpaństwa. Rywalizują z nimi USA i Rosja. Wojna na Ukrainie obnażyła odmienność dynamiki stosunków i rywalizację między mocarstwami. Ujawniła przy tym czytelnie, że jedynie Chiny są w stanie zastąpić USA w roli wiodącego mocarstwa.

Aktualna polityka bezpieczeństwa narodowego potwierdza moją diagnozę, którą formułuję w następujący sposób. Chińska Republika Ludowa jest jedynym konkurentem dla USA mogącym zmienić porządek międzynarodowy, dysponując przewagą dyplomatyczną, gospodarczą, militarną i technologiczną. Pekin ma ambicje rozszerzać i umacniać strefy wpływów w rejonie Indo-Pacyfiku dla uzyskania poziomu światowego. Z tego powodu, USA starają się osłabić Rosję politycznie, gospodarczo i militarnie jako drugiego w hierarchii rywala, żeby następnie skonfrontować się z Chinami jako największym przeciwnikiem i osiągnąć swój cel.

USA upatrują w Niemczech nie tylko swego sojusznika z aktualnym rządem, co pokazała piątkowa wizyta Kanclerza w Waszyngtonie gotowego przyjąć pozycję lidera w cudzej wojnie na Ukrainie. Należy tu zauważyć, że pozostali sojusznicy europejscy w wojnie na Ukrainie zaplanowani są do odegrania określonej roli, angażując się w konflikt z Chinami na równi z Australią, Japonią, Nową Zelandią i Koreą Południową. Mają stworzyć sieć partnerstwa Indo-Pacyfiku przeciwko Chinom. Pomyślałby ktoś, że to sprytne zagranie ze strony USA: uderzyć najpierw w Rosję, żeby ją osłabić najpierw słabszego rywala, a następnie w wojnie zastępczej, oczywiście nie bezpośrednio – uderzyć w silniejsze Chiny. Zdaniem ekspertów, USA popełniają

błąd, otwierając konflikt na dwóch frontach. Ten plan jest tykającą bombą.

Z tego powodu wojna na Ukrainie jest dla Europy punktem zwrotnym. Układ geopolityczny wymaga autoafirmacji politycznej, gospodarczej, technologicznej i w takim samym stopniu – militarnej. Zrozumienie tego co stało się z Ukrainą w trwającej wojnie zaczyna się dopiero kiedy pojmimy, że Niemcy odgrywają rolę szczególnie istotną rolę na amerykańskiej szachownicy geopolitycznej; zwłaszcza gdy rozpatrywać strategię wobec Rosji.

Poważany amerykański geopolityk – George Friedman, dostrzega, że Rosja i Niemcy są jedynymi mocarstwami, które mogłyby zagrozić Stanom Zjednoczonym. Dlatego właśnie mówi on, że Ameryka nie może dopuścić, żeby tak się stało. Zdaniem tegoż Friedmana największym zagrożeniem dla Ameryki jest kapitał i technologia Niemiec oparte o rosyjskie surowce oraz rosyjski potencjał produkcyjny. Tak niezwykle połączenie budzi strach Ameryki od stulecia. Według Friedmana po upadku ZSRR, rozwiązaniu Układu Warszawskiego Rosja poszukiwała możliwości zbliżenia z NATO. Zasadniczym pomysłem było znaleźć ścisłą współpracę z sojusznikami – byłymi członkami Układu Warszawskiego. Teraz, jako niepodległe były związkowe republiki, szczególnie nadbałtyckie mogłyby zapobiec groźbie konfliktu inspirowanego przez NATO z Rosją.

W 1997 roku ustanowiono Radę NATO i Rosji jako płaszczyznę wzajemnej ścisłej koordynacji działania polityczno-wojskowego.

W temacie Ukrainy Chiny przyjęły umiarkowany kurs. Chińczycy mają świadomość, że ta wojna zwiększyła ryzyko wojny globalnej, a odpowiedzialność za to ponoszą głównie państwa Zachodu. Uzasadnia to istniejący dotąd porządek międzynarodowy. W związku z tym Chiny proponują współpracę z Rosją w tworzeniu struktury wielobiegunowego świata. Zdaniem ministra spraw zagranicznych Chin – Wang Yi, nowa konstrukcja zakończy amerykańską hegemonię. Punktem kulminacyjnym

trwającej restrukturyzacji świata będzie wynik rywalizacji o Tajwan. Na podstawie umowy zawartej w 1979 r. USA realizują dostawy wojskowe dla Tajwanu w zakresie samoobrony. Należy zastrzec, że sama treść umowy nie jest jednoznaczna co do charakteru dostaw. Od chwili jej podpisania wszyscy prezydenci pozostają co najmniej dwuznacznymi w tej kwestii. Właśnie tę ambiwalencję przełamał aktualny amerykański prezydent, ponieważ zapytany, czy posłałby amerykańskich żołnierzy celem obrony wyspy na wypadek ataku Chin na Tajwan, potwierdził swoją zgodę na zaangażowanie, o ile doszłoby do bezprecedensowego ataku ze strony Chin. Chiński prezydent Xi Jinping wielokrotnie powtarzał z pełną otwartością, że Chinom zależy na zjednoczeniu z wyspą środkami pokojowymi, chyba że jedyną drogą pozostałoby rozstrzygnięcie militarne. Uważając rozwiązanie siłowe za ostateczne, nie zamierzają z niego rezygnować dopiero po wykorzystaniu wszelkich opcji pokojowych, ponieważ zjednoczenie wyspy z pozostałą strukturą Chin jest konieczne, ale nie może być uzależnione od woli Stanów Zjednoczonych i ich gotowości do obrony Tajwanu.

Potencjał wojskowy Chin rośnie w miarę kondycji gospodarczej państwa. Dysponują więc strategiczną bronią hiperdźwiękową, równocześnie dorównują jako wiodące mocarstwo atomowe USA i Rosji. Amerykański admirał Charles Richards odpowiedzialny w sztabie generalnym za rozmieszczenie arsenału nuklearnego powiedział dosłownie: „Kryzys na Ukrainie jest dopiero podgrzewaniem wojny, która dopiero nadciągnie, będziemy testowani w sposób, jakiego nie doświadczaliśmy przez długi czas. Szacując naszą zdolność odstraszającą wobec Chin, to wprowadzie nasz okręt tonie powoli, ale tonie”.

Wojna na Ukrainie podzieliła świat na bloki. USA, Unia Europejska z NATO zbliżają się coraz bardziej. Drugim blokiem tworzącym się wokół Chin i Rosji są kraje BRICS (Brazylia, Indie, Chiny, RPA) w oparciu o porozumienie o współpracy z Szanghaju, do którego dołączyły Kazachstan, Kirgistan, Pakistan, Tadżykistan i Uzbekistan. W temacie gospodarki ropą

i energetyki, Chiny współpracują z Arabią Saudyjską, wspierając jej starania o członkostwo w grupie BRICS.

Autorstwo: Harald Kujat

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net